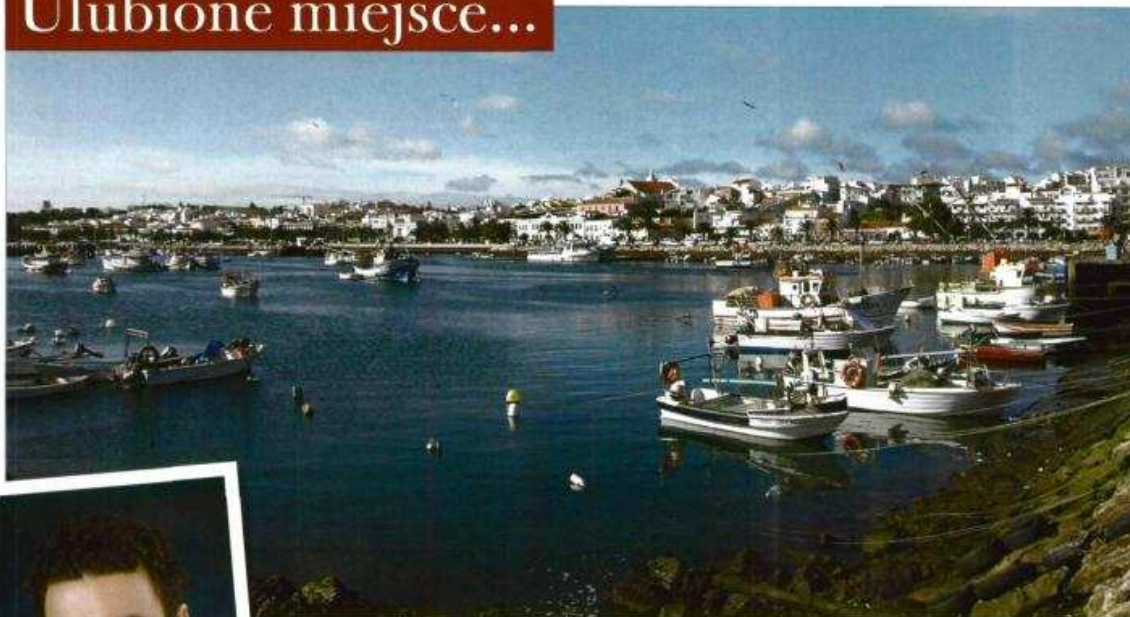


Ulubione miejsce...



Rafał Kulawiak, prezes spółki Wind Telecom, z podróży zwozi lokalne pamiątki (z Lagos przywiózł worek muszli)

Rafał Kulawiak poleca:

1. Hotel Casa da Moura. Przestrzeń, marokański wystrój, przystępne ceny oraz śniadania na dachu. Widok na stare miasto i zatokę.
(www.casadamoura.com)
2. Park naturalny Sudoeste Alentejano e Costa Vicentina. Dzikie plaże i klify, ale... uwaga na przyptyw!
3. Kościół św. Antoniego, ocalały po trzęsieniu ziemi w roku 1755.
4. Wycieczka statkiem do licznych grot i jaskiń wzdłuż wybrzeża.

Rafała Kulawiaka

Podczas urlopu trzymanie się pierwotnych planów wcale nie jest konieczne. Czasem niewielka ich zmiana pozwala odkryć swoje ulubione miejsce na ziemi. Tak właśnie było w wypadku Rafała Kulawiaka, prezesa spółki Wind Telecom. Od kilku lat planowali z żoną wakacje nad Morzem Śródziemnym. Niemniej po namowieniu znajomej – rok temu trafili nad Atlantyk.

– Przyjaciółka wyszła za mąż za Portugalczyka i zachęciła nas do odwiedzenia regionu Algarve, położonego na samym południu kraju – wspomina. – Zamieszkaliśmy w miasteczku Lagos, którego uroków turyści, masowo odwiedzający ten kraj, jeszcze nie odkryli.

Jako główną zaletę tej pięciotysięcznej miejscowości Rafał Kulawiak wymienia to, że nie jest ona skażona komercją. To nie kurort, jednak można tu znaleźć przyzwoitą bazę turystyczną. W takim miejscu da się naprawdę odpocząć, zwłaszcza że atrakcji w nim nie brakuje. Coś dla siebie znajdą tu i miłośnicy historii, i zwolennicy aktywnego wypoczynku lub zwykłego wylegiwania się na słońcu.

W miasteczku niemal na każdym kroku widać ślady przeszłości, zarówno tej z czasów panowania Arabów, jak i z epoki kolonialnej potęgi Portugalii. A to plac – pozostałość upamiętniająca pierwszy w Europie targ niewolników, a to mury okalające starą część Lagos, czy – w końcu – pomnik Henryka Żeglarza. Bowiem właśnie z Lagos na morskie podboje wyprawiało się wielu śmiałków.

Ponieważ miejscowość jest położona niemal u wrót Atlantyku, wieją nad nią stale silne wiatry, co zmienia ją w raj dla surferów.

– 20 km dalej, w pobliskim Sagres, mieści się baza sportów wodnych, gdzie nawet początkujący mogą się nauczyć nurkowania czy kitesurfingu – zachwala Kulawiak. – Nieopodal są także korty tenisowe i pole golfowe.

Szczególną atrakcją są wycieczki w głąb morza, podczas których z pokładu statku można obserwować delfiny. I choć latem temperatura w cieniu sięgająca 40 st. C jest normą, morskie kąpiele nie należą tu do najprzyjemniejszych, gdyż Atlantyk rzadko nagrzewa się do 20 stopni. To pewna niedogodność, lecz rekompensują ją niesamowite widoki – potężne fale rozbijają się o skały nawet na 10 metrów w górę (najlepiej podziwiać je z perspektywy lokalnego parku naturalnego). A wybrzeże to głównie niewielkie acz piaszczyste plaże, schowane w zatoczkach, pomiędzy kilkudziesięciometrowymi klifami.

Dodatkowym urozmaiceniem pobytu są niewątpliwie jedno- lub dwudniowe wypadki do bardziej znanego Faro, zabytkowej Lizbony bądź hiszpańskiej Sewilli.

Kulawiak zwraca uwagę na coś jeszcze.

– Portugalczycy są mistrzami w przyrządzaniu owoców morza – zachwycą się. – Warto więc się wybrać do Lagos choćby dlatego. Również często tam wracać, bo sezon w Algarve trwa od kwietnia do października.

Adam Mielczarek